

## II Niedziela po Narodzeniu Pańskim – Rok A 4 stycznia 2026 r.

### Refleksja

W „Słowo” z prologu dzisiejszej Ewangelii nie jest zwykłym słowem. Było „na początku” i było samym początkiem albo raczej zasadą wszelkiego stawania się: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało”. Było życiem, ponieważ „w Nim było życie” – jako strukturalna zasada wszelkiego organicznego wzrostu i owocowania. Nade wszystko jednak w Nim było życie Boże, „dające moc” stawania się dziećmi Bożymi wszystkim, „którzy Je przyjęli”. Było „Światłością prawdziwą”, oświecającą „każdego człowieka” i wszystkie ludzkie drogi. Światłością, która umożliwia prawidłowe widzenie i poznanie prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Światłością, która jest warunkiem życia i poznania sensu tego życia. Mądrością Bożą, odwieczną, która zapuszczając korzenie „w posiadłości Pana”, zaczęła pośród nas „pełnić świętą służbę”.

Słowo, które było „na początku”, dla nas i dla naszego zbawienia „stało się ciałem i zamieszkało między nami” jako Droga, Prawda i Życie, jako Słowo Wcielone, jako Jezus Chrystus. Dramat ludzkości i – powiedzmy szczerze – także dramat Boga polega na tym, że w swojej głupocie „swoi Go nie przyjęli”. Pisząc do mieszkańców Efezu święty Paweł słusznie zauważa, że aby owocnie przyjąć Chrystusa, aby pozwolić Mu narodzić się w sercu człowieka, należy przyjąć „ducha mądrości i objawienia w głębszym poznawaniu Jego samego”. Dostrzeżenie ścisłego związku pomiędzy Słowem, które „było na początku”, słowem Bożego Objawienia (zapisanego w Piśmie Świętym lub przekazanego nam w ustnej Tradycji Kościoła) a Słowem, które „stało się ciałem” jest dla chrześcijaństwa sprawą podstawową. Przypomina nam bowiem, że u źródeł religii chrześcijańskiej nie leży jakaś abstrakcyjna ideologia, lecz konkretne wydarzenie zbawcze. Przypomina także o konieczności ustawicznego wiązania naszej wiary (czyli przekonań) z treścią i kształtem naszego życia. Wydaje się, że to właśnie miał na myśli Ernest Bryll w pięknym wierszu z tomiku «Betlejem»:

„Gdy uciekali nocą przez pustynię Jakież to skarby zabrali ze sobą  
I w co wierzyli – że nigdy nie zginie? Wzięli ze sobą tylko Boskie Słowo.  
Czemu byli tak silni choć byli tak słabi. Czy skrył ich dym kadzidła, mirra ich sławiła?  
I co takiego nieśli, że chciano ich zabić?

Nic. Tylko Żywe Słowo które Bogiem było.

Dlatego wciąż ścigani, wciąż niewyciężeni. Idą przez nasze drogi codziennie od nowa.  
Nie przyniosą nam złota, które życie zmieni.

Lecz to co zmienia wieczność. Żywe Boskie Słowa...”

Zauważmy, że Słowo dużą literą pisane. Zauważmy że Słowo, o którym pisze poeta nie jest tylko zwykłym słowem. Jest to najpierw wcielone Boskie Słowo, Jezus Chrystus, który stał się dla nas wartością absolutną, najwyższą i w tym sensie jedyną. Wartością, którą jak najcenniejszy skarb niesiemy przez pustynię życia jako warunek przeżycia. Jest to „Żywe Słowo, które Bogiem było”. Dlatego wszystkie inne Żywe Słowa, które oświetlają nam drogę do wieczności, w tym Słowie mają swoje zakotwiczenie.

*ks. Antoni Dunajski*

## Złota myśl tygodnia

Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka

Św. Jan Paweł II

## Patron tygodnia – 8 stycznia

św. Wawrzyniec Iustiniani, biskup

Wawrzyniec urodził się 1 lipca 1381 r. w Wenecji w znanej rodzinie, z której pochodzi kilkoro świętych. Na jego dalsze życie duży wpływ miała pobożność matki. Na chrzcie otrzymał imię Jan. W 1400 r. wstąpił do kongregacji kanoników w San Giorgio di Alga nieopodal Wenecji i przybrał imię Wawrzyniec. Podziwiano go za jego ubóstwo, umartwienia i żarliwość w modlitwie. W 1406 r. (albo w 1415 r.), po przyjęciu święceń kapłańskich, Wawrzyniec został wybrany przełożonym tej wspólnoty, a wkrótce, w 1424 r. - generałem zgromadzenia.

Przygotował wówczas konstytucje, które gorliwie wprowadzał w życie. W tym samym czasie papież Eugeniusz IV mianował go biskupem Kastylii. W 1447 r. zaangażował się w pomoc ofiarom epidemii. Kiedy w 1451 r. papież Mikołaj V rozwiązał unię między diecezją kastylijską a patriarchatem w Grado, Wawrzyniec został pierwszym patriarchą Wenecji. Reformy, które tam wprowadził, są słusznie uważane za prekursorskie wobec późniejszych o sto lat działań św. Karola Boromeusza w Mediolanie po Soborze Trydenckim.

Wawrzyniec zmarł 8 stycznia 1456 r. Klemens VII beatyfikował go w 1524 r. Kanonizował go Aleksander VIII w 1690 r. Jego dzieła, przede wszystkim listy i kazania, były wielokrotnie wydawane drukiem. Uderza w nich wielkie nabożeństwo do męki Jezusa.

## Opowiadanie

*Wycieraczka samochodowa*

W deszczowe popołudnie pewna kobieta jechała samochodem po jednej z głównych ulic miasta. Poruszała się ze szczególną ostrożnością, ponieważ droga była mokra i śliska. Nagle siedzący obok syn odezwał się:

- Wiesz, mam, myślę o jednej rzeczy.

Kobieta była ciekawa, co przyszło do główki jej siedmioletniemu synkowi.

- O czym myślałeś?

- Deszcz – zaczął tłumaczyć – jest jak grzech, a wycieraczki są jak Bóg, który odrzuca daleko nasze grzechy.

Zdumiona matka spytała.

- Zauważyłeś, że deszcz cały czas pada? Cóż to oznacza według ciebie?

Syn nie zastanawiał się nawet chwili nad odpowiedzią.

- My cały czas grzeszymy, a Bóg nie ustaje w przebaczeniu.

**Ku Kościołowi synodalnemu – Sześć kroków ku odnowie rodziny i parafii cz. 18.**

## 5. Modlitwa wspólna

Moi Drodzy, Kościół przez wszystkie wieki mógł stale przekonywać się, jak wartościowa jest ta wspólna modlitwa. Niech mi będzie wolno wspomnieć chociażby niektóre, takie bardzo spektakularne modlitwy w historii Kościoła, jak chociażby zwycięstwo wojsk Ligi Świętej nad Armią Osmańską w 1571 r. w bitwie morskiej pod Lepanto. Zwycięstwo wyproszone dzięki modlitwom. Innym przykładem może być

odsiecz wiedeńska w 1683 r., zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego czy „cud nad Wisłą” w sierpniu 1920 r. oraz to cudowne – można powiedzieć – ocalenie papieża Jana Pawła II w 1981 roku, kiedy ludzie na całym świecie modlili się o to, by Pan przywrócił go do życia. I stało się. W 2023 roku ja sam tego doświadczyłem, jak skuteczna, jak mocna jest modlitwa wspólna. Wy Diecezjanie, a także wielu wiernych i spoza naszej diecezji, modliliście się o moje zdrowie, a Pan dał, Pan to sprawił. Tak, Kochani, nie możemy lekceważyć orędzia Jezusa o wyjątkowej skuteczności i mocy modlitwy wspólnej, które św. Mateusz krótko przekazał nam w 18. rozdziale swojej Ewangelii, ponieważ jej walorem jest towarzysząca obecność Jezusa. A kiedy trwamy na modlitwie jednomyślnie, zgodnie, wtedy Pan Bóg, nasz Ojciec wysłuchuje i otrzymujemy to, o co prosimy.

Dziś niewątpliwie, podobnie jak w początkach Kościoła, trzeba nade wszystko z ufnością wołać do Boga o moc i światło Bożego Ducha. Można wołać tak, jak podpowiedział święty Jan Paweł II: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” (Warszawa, 2 czerwca 1979 r.). Ale jest dzisiaj wiele potrzeb, wiele intencji Kościoła, czyli naszych potrzeb. Trzeba wszystkie te sprawy zgodnie i w jedność przedstawiać Panu w naszej wspólnej modlitwie. Wówczas Pan modli się z nami. Taką szczególną okazją są nabożeństwa w naszych świątyniach. Tak dla zobrazowania: Kiedy jesteśmy razem zgromadzeni, np. na nabożeństwie majowym, i jest z nami Jezus – bo tak obiecał, że gdzie dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię Jego, tam i On będzie – i wołamy do Boga, kończąc Litanię Loretańską: „dozwól nam, sługom Twoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, a za przyczyną Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, racz nas uwolnić od doczesnych utrapień i obdarzyć wieczną radością”, to czyż te prośby nie będą szczególnie bliskie Bogu Ojcu, gdy modli się z nami Jego umiłowany Syn? Albo weźmy nabożeństwa czerwcowe, Litanię do Serca Jezusowego. Jezus woła wraz z nami do Ojca naszego w niebie: „Daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa”. Gdy więc w czasie majowego modlimy się o zdrowie, które jest nam tak bardzo potrzebne, a czynimy to razem, to tę łaskę uprasza u Boga sam Jezus. Miłosierdzia i przebaczenia bardzo nam potrzeba. Uprasza nam tę łaskę sam Jezus, gdy trwamy w jedność na modlitwie. Rzecz jasna, wartość zgromadzenia liturgicznego jest szczególna, to coś znacznie więcej niż tylko wspólna modlitwa. Tu uczestniczymy w ofierze Chrystusa na Kalwarii, w jej uobecnieniu. I możemy zaczerpnąć z tego, co Chrystus zastawia: ze stołu słowa Bożego i ze stołu ofiarnego. Ale jest to też szczególna modlitwa, w tym wypadku jest to nasz udział w modlitwie Jezusa, który rozpięty na krzyżu powierza Bogu nasze różne sprawy i intencje.

I tu, Moi Drodzy, można dobrze uchwycić sens zamawianych intencji. Tymi intencjami zamawianymi niejako podpowiadamy całej wspólnotie wiary prośbę, którą dzisiaj w sposób szczególny chcemy Bogu przedstawiać. Ta intencja dołączona jest więc do modlitwy Kościoła powszechnego i – mówiąc obrazowo – Jezus rozpięty na krzyżu woła do Ojca w tej konkretnej intencji. Gdy modlimy się za zmarłych, Jezus prosi dla nich o łaskę życia wiecznego. Gdy modlimy się do Przemienia Pańskiego o przemienienie życia konkretnego człowieka, to Jezus bierze niejako tego człowieka w swoje ramiona i mówi: „Ojcze, przemień jego duszę, przemień jego serce”. I tak dalej.

*bp Andrzej Czaja*